



RZECZ MŁODYCH!

Bezpłatny dodatek Rzeczy Krotoszyńskiej. ISSN 1231-7691.

Co nowego
w najświeższym
wydaniu

Rzeczy Krotoszyńskiej.

w każdą
środę,



słuchaj 106.4fm
radio centrum

Młodzieżowy LOOZIK językowy

Sposobem manifestowania odrębności w grupach młodzieżowych są przekonania, stroje, fryzura, a także sposób komunikowania się, czyli język.

Czynnikami wpływającym na kształt języka jest wiek użytkownika. Pokoleniowe odmiany to coś naturalnego. W szkołach i na uczelniach tworzy się gwara uczniowska i studencka. Drugi krąg, gdzie używana jest specyficzna, młodzieżowa odmiana języka, to subkultura. Na ich powstawanie wpływają muzyka, niestandardowe wyznaczniki, miejsca odwiedzane przez młodzież np. dyskoteki, puby, itp. Każde z tych zjawisk sprzyja posługiwaniu się swoistym żargonem. Czasem jest on tworzony z myślą o zamaskowaniu odmienności czy utajeniu przekazywanych informacji przed osobami z zewnątrz. Oba kręgi językowe przenikają się wzajemnie – słownictwo dyskotekowe jest używane w szkole i odwrotnie.

Jest loozik

Szerokie spodnie, buty, szelki (smycz) na klucze, bluza z kapturem to typowy obraz hiphopowca, ale takiego naprawdę cool. Hip hop wdarł się ukradkiem na polską scenę muzyczną i stał się wielkim masowym ruchem. Interesujący jest sposób mówienia jego fanów. Przy powitaniu, oprócz typowych ruchów, charakterystycznego machania rękoma, mówi się: *Sie ma, stary!* *Yo, ziomie!* czy *Sie ma, brachu*. To są jedynie te najczęściej używane, ponieważ każdy *ziomek* ma swój własny styl.

– *Jak wyrażają emocje? Trzeba raczej ich o to zapytać, ale chłopcy ubrani od stóp do głów w hiphopowe ciuchy kojarzą mi się jedynie z wyrzucaniem torebek starszym paniom, paleniem marihuany i kradzieżami. Może to właśnie jest ich sposób wyrażania emocji* – twierdzi jedna z mieszkanki Krotoszyńska.

– *Znam kilku takich gości i nigdy nie posądziłabym ich o złe zachowania* – twierdzi kolejna z naszych czytelniczek. A co na to oni sami? – *Jak wyrażam emocje? Najczęściej piszę kolejne teksty. Wiadomo, dobry humor – są one łagodne. Jeśli mam zły dzień, poruszam w nich sprawy naprawdę wkur... No, nie powiem, że nie przeklnę, ale bez przesady... – uważa Max.*

Hiphopowiec też człowiek, więc i jemu zdarzają się potywy miłosne... Wbrew pozorom ta grupa nie używa nadzwyczajnych określeń wybranej serca. Chłopcy często



Hiphopowcy mają swój charakterystyczny język

umieszczają w swoich wypowiedziach jedno niecenzuralne słowo: *du...*, dodając do niego całą masę przymiotników, np.: *poćieszna, niezła, zaję...* itd. Dziewczyny często na widok całkiem przystojnego osobnika płci męskiej, wołają z zachwytem: *Ale samiec!*

Ostatnio bardzo modne wśród hiphopowców stało się stwierdzenie: *loozik* (czyt. luzik). Obojętnie, co się dzieje, wszystko jest... *loozik!*

Jazda do rana!

I żeby nie było! E!llo! Gitara gra! Zajebista bania! – to zwroty najczęściej używane przez młodych identyfikujących się z kulturą techno. Noszą kiczowate ubrania, plastikowe gadżety. Rażące różę czy fioleto to ulubione kolory *tapet na ryju*, czyli przesadnego makijażu. Roznieglizowane dziewczyny tańczące w stanikach i małych, krótkich spodenkach oraz faceci bez koszulek, tylko w spodniach, to normalny widok

na imprezach techno. Obowiązkowo trzeba mieć białe rękawiczki, aby podkreślić ruchy rąk w tańcu! *Wyjeb na banię*, czyli dyskotekę, gdzie pobrzmiwa głośna *techno-zajawka*, a DJ jest jak guru – to cotygodniowy rytuał miłośników techno. *Nie śpimy, nie śpimy do rana daleko!* – tak, najczęściej na maratonach (imprezowanie przez kilkanaście godzin), DJ pokrzepia fanów *muzy. Mam speeda, jestem na tablecie* – przyznają stali uczestnicy *spox-zajawek, džanprezek. Dospedowanie dragów, dopalaczy*, czyli zażycie lekkich narkotyków to dla subkultury techno nic złego. – *Wręcz przeciwnie! Dopalacze dodają siły na imprezie, są wkalkulowane w tę kulturę* – potwierdza fanka techno.

Ładne dziewczyny określa się mianem: *lasek, żon, wyjechaanych dup lub atomówek*. Chłopcy to po prostu *fagasi* lub *mężowie*. *No to narty!*, czyli swojskie *Cześć!* Słyszysz się po imprezie.

Sajgon i hard core

Długie włosy, kolczyki w różnych częściach ciała i czarne ciuchy, często z nazwami ulubionych zespołów – z tymi elementami powszechnie kojarzy się młodzież słuchająca ciężkiej muzyki, takiej jak metal, noise, trans i hard rock. *Metalowcy* też tworzą swoistą subkulturę. Miłośnik ciężkiego brzmienia zamiast *Cześć* powie *Sie ma* (lub *Sie masz*), *stary* lub *Witaj, brachu*. Rozmówca odpowie coś w rodzaju *Kula się* – jeśli wszystko jest w porządku, w przeciwnym przypadku – *Pod wiatr* lub *Ch...wo*. Jeśli *metalowiec* chce wyrazić swoje oburzenie czy też niezadowolenie, często używa określeń *hard core* (co w języku polskim oznacza jawną pomogografię), *sajgon* lub *masakra*, natomiast w przypadku pozytywnych emocji mówi np. *czad albo jest git*.

Joanna Bartczak
Martyna Nina Sworowska
Dagmara Zmysłona



Witajcie! W tym wydaniu Rzeczy Młodych rzecz o języku. Gwara szkolna, zwroty

grzecznościowe, makaronizmy, slogany... – czy na pewno zwracamy uwagę na to, jak mówimy? Słowa nie są tylko dźwiękami, którymi wyrażają się pojęcia, i nie tylko środkiem porozumiewawczym. Są samoistnym życiem, które toczy się na przestrzeni tysięcy lat, ma swoje wzloty i upadki, rozkwita lub zamiera. Do końca XX wieku wymarło kilka tysięcy języków, a w użytku pozostaje nadal około trzech tysięcy.

Mikołaj Gogol napisał: *Słowo, które zostało wypowiedziane, jest tym samym, co czyni*. Jeśli już mówimy, róbmy to dobrze. Pieśmy każde słowo, nim je wypowiemy.

Życzę miłej lektury! Zachęcam do przeczytania naszego miesięcznika od deski do deski.

Martyna Nina Sworowska

Nadeszła era sms-ów

Rozmowa z profesorem Janem Miodkiem z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czy zauważa Pan różnicę w wysławianiu się grup należących do różnych subkultur: hiphopowców, metalowców, bywalców dyskotek.



Tak, wśród tych grup występują znaczne różnice leksykalne. Nie dziwi mnie to, bo fizycy, robotnicy, studenci czy też uczniowie mają swój charakterystyczny język. Dlaczego miałoby być inaczej z ludźmi należącymi do poszczególnych subkultur? Różnice te polegają głównie na fonetyce, gramatycznie język nie ulega większym zmianom.

Czy śledzi Pan historię powstawania nowych słów, charakterystycznych dla danych grup?

Oczywiście, to mój zawodowy obowiązek, ale także przyjemność. Bardzo lu-

(ciąg dalszy na str. 13)

Do You speak English?

Jeśli chcesz dostać się na dobre studia, a za kilka lat zająć jak najwyższe miejsce na rynku pracy, zacznij uczyć się języka – najlepiej angielskiego.

Dla większości uczniów krotoszyńskich szkół język angielski jest pierwszym lub drugim językiem obcym. Każdy Polak zna przynajmniej kilka słów w tym języku, głównie ze względu na jego obecność w telewizji i kinie.

Brama do kariery

– Gdzie się nie spojrzy, wszędzie wymagają znajomości języka, a najbardziej uniwersalnym jest właśnie angielski – twierdzi Kasia Popiołek, uczennica I ZSP w Krotoszynie. Angielski jest językiem informacji, mass mediów, biznesu i komunikacji. Aż 95 proc. pracodawców poszukuje ludzi ze znajomością języków, i wcale nie chodzi tu tylko o kandydatów wysokie stanowiska. Młodzież zdaje sobie z tego sprawę. – *Wydają mi się, że młodzi ludzie podchodzą do nauki języka angielskiego bardzo poważnie. Wiedzą, że jest niezwykle przydatny. Tym bardziej teraz, gdy wchodzimy do Unii Europejskiej, jego znajomość może się okazać bramą do kariery* – zapewnia nauczyciel języka angielskiego w I ZSP, Waldemar Sędkowski.

Jak się uczyć?

Języka możemy się uczyć na wiele sposobów. Większość pytanym przeze mnie osób naukę angielskiego rozpoczęła w gimnazjum, chociaż zdarzali się i tacy, którzy zaczęli w podstawówce. – *Gdyby nie prywatne lekcje nie potrafiłabym tego, co umiem dzisiaj* – twierdzi uczennica I ZSP. Większość młodych ludzi z krotoszyńskich szkół wybiera tę formę nauki, jako uzupełnienie lekcji

szkolnych. Cena za godzinę waha się od 10 do 15 złotych. Ci, którzy nie uczą się angielskiego w szkole, wybierają z reguły prywatne szkoły języków obcych. Mimo wyższej ceny lekcje są bardziej urozmaicone, bo odbywają się w kilku- lub kilkunasto osobowych grupach, co pozwala na ćwiczenia z zakresu komunikacji.

Można także rozpocząć naukę angielskiego na własną rękę. Księgarnie oferują wiele różnorodnych pozycji, do których bardzo często dołączone są płyty CD lub kasy do ćwiczeń. Jednak ta forma wymaga od uczącego się dużej determinacji.

– *Najlepiej uczy się języka przebywając z osobą, dla której jest on językiem ojczystym* – odpowiada jeden z uczniów. Jest to nie tylko najpewniejszy, ale i najszybszy sposób. Wielu młodych ludzi wyjeżdża za granicę, korzystając z pomocy organizacji realizujących program *Au Pair*. *Operka* to osoba, która w zamian za opiekę nad dziećmi mieszka w domu rodziny zapraszającej. Jest traktowana tak samo, jak jej członkowie. Poznaje ich otoczenie, uczestniczy we wszystkich uroczystościach, a – co najważniejsze – obywa się z językiem.

Możliwość znalezienia lepszej pracy, kariery, dobre studia, wyjazdy zagraniczne, nowe znajomości... Wylizać można bez końca. Aby to osiągnąć, trzeba jednak postawić sobie cel i konsekwentnie uczyć się angielskiego. Trzeba uwierzyć w siebie, poświęcić sporo czasu, ale efekt gwarantowany!

Joanna Bartczak

Nadeszła era sms-ów

(ciąg dalszy ze str. 11)

bię słuchać ludzi i analizować ich sposób wysławiania się. Ciekawym przypadkiem słowa, które przez lata ulegają modyfikacji, na przykład *spokojnie*, który jeszcze do niedawna zastępowano określeniem *spoko*, a teraz innym – *spos*.

Duży wpływ na powstanie nowych słów ma rozpowszechnienie sms-ów i internetu. Wyrazy takie jak *nara* czy *do zo* są wyrazami uniwersalnymi, powszechnie używanymi dziś przez młodzież.

Od czego zależą pokoleniowe odmiany języka polskiego?

Przez wiele wieków zmianom ulegała głównie wymowa wyrazów. W czasach naszych babć młodzi mówili zupełnie inaczej niż obecnie. Kiedyś mniejszą wagę przykładano do akustycznego brzmienia wyrazów, kierowano się gramatyką. Różnica ta była zauważana szczególnie przy wyrazach obcego pochodzenia. Tak na przykład wyraz *business* za czasów Słowackiego czy Konopnickiej wymawiany był tak jak się go pisze, czyli zupeł-

nie inaczej niż obecnie. Trwało to wiele lat, ale już 14 lat temu słowo *club* czy *pub* zaczęto odczytywać kierując się fonetyką.

Czy rażą Pana coraz częściej używane w języku polskim – szczególnie przez młodzież – wyrazy zapożyczone z języka obcego?

Nie. Wyrazy obce adaptują się, są coraz lepiej przyswajane przez Polaków. Denerwuje mnie natomiast, kiedy wyrazy te są nadużywane, co wynika ze snobizmu. Wykorzystywanie ich w odpowiednim momencie może świadczyć o bogatym słownictwie człowieka. Ciepło patrzę na nowe wyrazy, jest w nich dużo humoru, jednak sam zdecydowanie nie będę ich używał. Śmiesz mnie, kiedy starsi, bruchaci panowie starają się zaimponować innym, używając takich wyrazów jak *cool* itp. Chcą w ten sposób zachowywać się jak młodzież, niestety w ten sposób ośmieszają się.

Rozmawiała

Dagmara Zmysłona

Keine Grenzen!

Badania przeprowadzone przez GUS dowodzą, że ponad 60 proc. młodych ludzi w wieku do lat 19 zna w stopniu podstawowym język naszych zachodnich sąsiadów. I LO w Krotoszynie przełamuje bariery językowe, od kilku miesięcy działa tam klub języka niemieckiego.



Karol Trawiński prowadzi zajęcia w klubie niemieckim

Germanistka Elżbieta Płóciennik już od roku prowadzi kółko językowe. Są to zajęcia wyrównawcze. Ich zamiar jednak był inny – warsztaty, gdzie nacisk kładziony jest na praktyczne komunikowanie się oraz gramatykę. Nauczycielka podzieliła się planami ze swoim wychowankiem – Karolem Trawińskim. Były uczeń *Kołataja*, obecnie student lingwistyki stosowanej na UAM w Poznaniu, zdecydował się prowadzić taki klub. Jemu też będzie to pomocne, ponieważ pisze właśnie pracę magisterską dotyczącą rozwijających język zajęć pozalekcyjnych. Trawiński nie jest nowicjuszem, w stolicy Wielkopolski prowadzi prywatną szkołę języków obcych. Jako wolontariusz pracuje w Instytucie Zachodnim, organizuje spotkania z niemieckimi politykami, ludźmi sztuki, aktorami.

Powstały trzy grupy

Wieści o powstaniu klubu odbiły się

mocnym echem wśród społeczności szkolnej. Ponad 30 osób zgłosiło się na pierwsze zajęcia. – *Sądziłiśmy, że przyjdzie 15, może 20 uczniów. Bardzo się cieszę, że młodzież chce podnosić swoje umiejętności językowe właśnie w szkole* – mówi inicjatorka przedsięwzięcia Elżbieta Płóciennik. Niezbędne było podzielenie uczniów na grupy. Po rozmowie kwalifikacyjnej powstała jedna zaawansowana i dwie średnio zaawansowane. Godzinne zajęcia z każdą z grup odbywać się będą w sobotnie przedpołudnia.

Wiele Planów, czyli...

Wykłady prowadzone są nie tylko przez germanistkę z LO i Trawińskiego. Dodatkowi lektorzy to: Magda Smółkowska, studentka lingwistyki stosowanej, Joanna Robakowska, uczennica *Kołataja* oraz Asia Rogowska – studiująca psychologię. Raz w miesiącu przewidziane są zajęcia psychoedukacyjne w języku polskim.

Asia omawiać będzie rolę stereotypów w kontaktach niemiecko-polskich, konflikty narodowościowe czy szeroko pojętą tolerancję.

Inne pomysły klubu są równie ciekawe: konwersacje z wykorzystaniem technik multimedialnych, czasopismo nawiązujące do kultury europejskiej wydawane przez klub, wieczory z kinem niemieckim prowadzone na zasadzie DKF-u, spotkania z osobami związanymi z polityką i kulturą niemiecką oraz wyjazdy do naszych zachodnich sąsiadów.

Tegoroczni maturzyści chcący zdawać niemiecki będą mogli sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności językowe na próbnym egzaminie, opartym na międzynarodowym certyfikacie Uniwersytetu Goethego.

Dodatkowe informacje można uzyskać, wysyłając maile (klub.niemiecki@wp.pl).

Martyna Nina Sworowska

Piątek, tygodnia koniec i początek...

W tym numerze prezentujemy coś dla amatorów całonocnych imprez przy głośnej muzyce i kolorowych światłach. Przedstawiony poniżej klub jest nietypową dyskoteką. Czy warto ją odwiedzić? Zdecydujcie sami.

Relax

Gdzie: ul. Sportowa

Powierzchnia: ok. 130 m²

Czynne: w piątki i soboty od godz. 20.00

Cena: piwo 0,5 litrowe – od 3 do 4 zł

Dla kogo: Klub *Relax* to miejsce dla każdego, kto ma ochotę potańczyć, niekoniecznie przy muzyce techno. Bywalcy *Relaksu* to ludzie w różnym wieku, ale

dolna granica to 16 lat.

O lokalu: Kiedy kilka lat temu Jarosław Czubak otwierał *Relax*, miał to być klub, w którym ludzie będą mile spędzać czas przy piwie i dobrej muzyce. Jednak trzy lata temu *Relax* przeistoczył się w obleganą przez krotoszyńską młodzież dyskotekę. Choć jej popularność nieco spadła z powodu konkurencyjnych lokali, to – szczególnie w soboty – nie może narzekać na brak klientów. Cechą, która wyróżnia *Relax* spośród innych okolicznych dyskotek, jest muzyka – częściej grane są utwory klubowe, popowe, dance, rzadziej techno. W piątki muzyka jest spokojniejsza, przeznaczona raczej dla starszej części klubowiczów, sobotni wieczór przyciąga natomiast młodych spragnio-

nych głośnej muzyki i imprez do białego rana. Można zarezerwować boks, można pograć w bilard.

Relax zajmuje się organizacją osiemnastek, połówek, imienin i innych imprez tego typu. Na grudzień bieżącego roku przewidziany jest generalny remont. Zgodnie z planem zmienione zostanie wszystko – wystrój, kolor i styl. – *Remont był nieunikniony, klub po dwuletniej działalności jest bardzo zniszczony i wymaga naprawy* – mówi Jarosław Czubak. Przy okazji odnowienia lokalu zmieni się też nieco jego funkcjonowanie – w piątki organizowane będą imprezy dla starszej młodzieży, grane będą wtedy przeboje sprzed kilku lat.

Dagmara Zmysłona